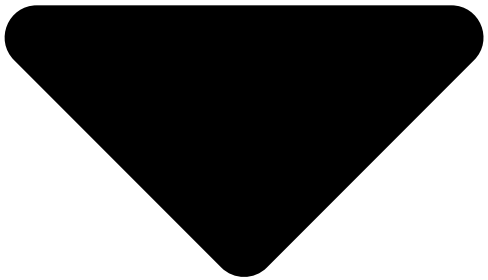


Posłuchaj

()

(Żył około roku Pańskiego 1120).

Copyright Mavientura Projects e.K>



Copyright Mavientura Projects e.K>

Wzniosłym i miłym nader pomnikiem niezgłębionego miłosierdzia Boskiego jest Święty, którego żywot w dniu dzisiejszym rozważać nam przychodzi.

Urodził się on w Ksanten, w księstwie Cleve, w roku 1082, ze znakomitej rodziny i jako piękny, bogaty, utalentowany, wesoły i pełen dowcipu młodzieniec był ogólnie lubionym i duszą wszystkich towarzystw, to też używał pełną czarą wszystkich przyjemności świata.
Obrał sobie wprawdzie stan duchowny, ale dał się wyświęcić tylko na subdyakona, aby zmysłowych uciech używać w całej pełni. Wysokim stosunkom rodowym zawdzięczał, że został kanonikiem przy dworze Arcybiskupa kolońskiego, oraz jałmużnikiem cesarza Henryka V, ale przy tem nie zmienił życia wesołego i oddanego wszelkim uciechom światowym. Jakkolwiek serce jego nie brało żywego udziału we wszystkich tych zmysłowych rozkoszach, to jednakże nie miał dość siły, aby się ich wyrzec zupełnie.

Kiedy pewnego razu na ognistym rumaku we wspaniałym i bogatym stroju wybrał się na zabawę do sąsiedniej wsi, nastała wielka burza, a piorun uderzył w pobliżu; ogłuszony spadł z konia. Gdy przyszedł do przytomności, uznał ze skruchą w jakiem przed chwilą był niebezpieczeństwie życia i co jego duszy zagrażało, gdyby był piorun bliżej uderzył; zawołał tedy z głębi serca, jak Saul przed przybyciem do Damaszku: „Panie, cóż chcesz, abym czynił?“ Wewnętrzny głos mu odpowiedział: „Odwróć się od złego, a czyń dobrze: szukaj pokoju, a ścigaj go!“ (Ps. 33, 15).

Norbert zrozumiał to wołanie łaski Boskiej i przytrzymał niewidzialną rękę, niosącą mu pomoc. Nie powrócił już na dwór koloński, lecz do Ksanten; zamienił jedwabne szaty na odzież pokutnika, pościł o chlebie i wodzie i tem serdeczniejszy

wzbudził w sobie żal za grzechy, im głębszego doznał miłosierdzia Boskiego w tem, że uniknął nagłej śmierci, a z nią wiecznego potępienia za ciężkie swe grzechy.

Aby utwierdzić się w tem nawróceniu na drogę prawdy i cnoty, przepędzał dwa lata w klasztorze w Siegburgu pod Bononią jako gorliwy pokutnik i mając lat 30, wstąpił do stanu kapłańskiego.

W dzień uroczysty swych prymicyi miał Norbert w Ksanten kazanie wzruszające o krótkości życia, o znikomości uciech światowych i o straszliwej sprawiedliwości Boga wobec tych, którzy zdala omijają drogi do cnoty wiodące. Na drugi dzień wobec duchownych gromił ostro ich własne nadużycia, przez co zyskał sobie zaraz nieprzyjaciół, którzy oskarżali go przed legatem Papieskim, posądzając zarazem o oszczerstwo i obłudę. Norbert nie uniewinniał się wcale z tych zarzutów jedynie z pokory, jaką sobie ślubował, ale Bóg sam niewinność jego wykazał. Wierny powziętemu zamiarowi, złożył dotychczasowe urzędy, rozdzielił wielki majątek pomiędzy ubogich, wybrał się w podróż do St. Giles w Langwedoku, gdzie się naówczas znajdował Papież Gelazyusz II i u niego wyprosił sobie łaskę ażeby mu wolno było udać się na misye.

Pełen gorliwości dla wiary Jezusa Chrystusa i dla zbawienia dusz przeszedł cała Francyę jako misyonarz. Miał na sobie białą suknię zakonną z grubej wełny, pościł bardzo ściśle, chodził boso, nawet w śniegu, napominał lud i z wielkim skutkiem nawracał go na drogę cnoty, a grzeszników skłaniał do natychmiastowej pokuty. W tej pielgrzymce misyjnej przyłączyło się do niego trzech towarzyszy, ale wszyscy pomarli, nie mogąc znieść wielkich trudów swego powołania. W Valenciennes znalazł Norbert niespodzianie nowego doskonałego ucznia. Przybywszy do tego miasta, odwiedził Burkarda, Biskupa z Cambrai, przyjaciela z młodych lat. Skoro Biskup poznał Norberta, pełen wzruszenia objął go za szyję i zawołał z

zadziwieniem: „O Norbercie, któżby był pomyślał, że takie będą twego życia koleje!“ Po tych słowach Biskup spostrzegłszy zadziwienie na twarzy kapelana swego, Hugona, odezwał się do niego: „Patrz, ten, którego tutaj widzisz w tem ubogiem odzieniu, był ze mną razem na dworze cesarskim, młodzieńcem pełnym życia i chęci do zabaw i innych światowych rozkoszy!“ Hugon tym cudem łaski Boskiej tak się wzruszył, że natychmiast się rozpłakał i na klęczkach błagał Norberta, aby go przyjął za ucznia i towarzysza w swych podróżach misyjnych. — Norbert nie oparł się tym błaganiom, wziął Hugona z sobą i zyskał w nim bardzo pożądanego ucznia i pomocnika, odznaczał się Hugon tem, że umiał z łatwością godzić powaśnionych i załatwiać najtrudniejsze zatargi pomiędzy największymi przeciwnikami.

W Laon prosił Biskup Norberta usilnie, aby tenże zreformował pewien zakład zakonny, w którym zakonnicy nie chcieli się poddać surowszym przepisom.

Norbert widząc ich wielki upór, obrał dolinę Premontre, którą Biskup mu podarował, będąc jej właścicielem i w niej założył nowy zakon Norbertanów czyli Premonstratensów.

Liczba zakonników doszła wkrótce do czterdziestu, a w nowym tym klasztorze przepisano regułę świętego Augustyna z rozmaitemi obostrzeniami.

Pomny, że zakonnicy na ziemi mają jakoby Aniołowie obowiązek niesienia pociechy strapionym, rozporządził, aby habity zakonników tych były białe z grubej wełny; nakazał przytem ścisłe posty, stałe milczenie i gościnne przyjmowanie podróżnych. Zakon rozszerzył się bardzo szybko na cały ówczesny świat katolicki, a w piętnastem stuleciu liczył już przeszło

tysiąc opactw, trzysta probostw i pięćset klasztorów żeńskich.

Około tego czasu zjawił się w Belgii wichrzyciel Tanchelin, wielki fanatyk, który wmawiał w lud, że Sakramenta święte są zupełnie niepotrzebne, że Sakrament Ołtarza nie ma nic w sobie świętego; dalej, że Kościół nie ma prawa pobierać danin od swych owieczek.

Wobec tego wichrzycielstwa Biskup z Cambrai przyzwał przyjaciela Norberta do pomocy. Norbert przybył z gorliwymi towarzyszami do Antwerpii i wkrótce kacerstwo stłumił, a działał z wielką łagodnością. „Nie dziwcie się, bracia kochani — mówił do nawróconych — popełnialiście grzechy z czystej nieświadomości, przyjmowaliście kłamstwo za prawdę, gdyż brakło wam pouczenia.“ Takie przekonywania łagodne i czyny nauczyciela pełne wzniosłości prawdy, spowodowały, że obałamuceni wkrótce licznie powracali na łono prawdziwego Kościoła i znosili święte Hostye, które przez lat kilkanaście byli pochowali po rozmaitych skrytkach. Z wielką radością i uroczystością ustanowił Norbert święto na przebłaganie Boga i na oddanie czci przynależnej świętemu Sakramentowi.

Stało się, iż w ważnej jakiejś sprawie udał się Norbert do króla Lotara II do Spiru. Jednocześnie przybyli tamdotąd delegaci z Magdeburga, którzy prosili o następcę po zmarłym Arcybiskupie. Sława i świętobliwość Norberta zwróciła oczy wszystkich na jego osobę i zażądano jego na Arcybiskupa, ale Norbert w skromności wielkiej wzbraniał się przyjąć tę godność i dopiero wyraźny rozkaz legata papieskiego zniewolił go do przyjęcia urzędu Arcypasterza Magdeburskiego.

Magdeburg nowemu Arcybiskupowi zgotował wspaniałe przyjęcie — on jednakże przybył w ubogich szatach i boso przed

bramy miasta. W tym samym czasie, kiedy pochód wyruszył z kościoła i stanął przed pałacem Arcybiskupim i duchowieństwo z panami świeckimi wyszło naprzeciw Arcypasterzowi, zbliżało się właśnie do miasta kilku ubogich zakonników, a stróż przy bramie miejskiej nie chciał ich wpuścić, wołając: „Nie wolno! Żebraków i tak już dość dużo mamy wmieście.“ Na oświadczenie zaś stróżowi, że sam Arcybiskup jest pomiędzy tymi ubogimi zakonnikami, osłupiał tenże i ze strachu zabierał się do ucieczki. Norbert wszakże zawołał nań łagodnie: „Nie uciekaj przede mną, bracie; ty mnie widocznie znasz lepiej, niż ci, którzy gwałtem chcą mnie wepchnąć do tego wspaniałego mieszkania.“

Nowy Arcybiskup znalazł w kościele i w zarządzie dużo niedomagań i nieporządków. Z prawdziwie świętą troskliwością i gorliwością pouczał, urządzał, ulepszał a nawet karał. Świętobliwość jednakże jego życia była nieznośną księżom złych obyczajów, to też kilkakrotnie przekupywano skrytobójców, aby go życia pozbawili, a lud podszczuwano do niepokojów i rokoszu przeciwko niemu. Wszakże on okazywał zawsze wielkie męstwo, pragnąc nawet męczeństwa; nie zgadzało się to jednak z wolą Opatrzności.

Skoro urządził wszystko po swej woli i w dyecezyi zaprowadził porządek, a tą wielką i usilną pracą wyczerpał siły żywotne, zakończył żywot doczesny spokojnie i błogo, mając lat 52, dnia 6 czerwca 1134 r.

Papież Grzegorz XIII policzył go w roku 1582 do grona Świętych Pańskich. Ciało jego święte było w wielkiej czci złożone w Magdeburgu i dopiero w roku 1627, po reformacyi, gdy luteranie zawładnęli Magdeburgiem, za czasów Ferdynanda II przeniesiono ciało do Pragi z wielką uroczystością, gdzie się dotąd znajduje.

Nauka moralna.

Nawrócenie się świętego Norberta pokazuje nam, jak to zrządzenie Boskie dziwnie wplata się w życie człowieka. Jednem uderzeniem piorunu Opatrzność Boska zwróciła świętego Norberta z drogi szerokiej, wiodącej ku potępieniu, a skierowała go na ciasną i niewygodną drogę cnoty. Kiedy bowiem dawniej oddawał się wszelkim namiętnościom ciała, to potem po nawróceniu, gdy mógł obcować z Bogiem, największej doznawał radości i szczęścia.

I my także winniśmy się starać postępować za przykładem świętego Norberta i uznać, że to życie doczesne, chociaż ma wiele uroku i wabi człowieka, nie zdoła jednak zapewnić mu, nawet na tym tu świecie ciągłej, nieprzerwanej szczęśliwości; żaden człowiek na świecie nigdy zupełnie szczęśliwym nie był i nie będzie, zawsze się mieszają chwile goryczy, które mu zatruwają szczęście i dają poznać, że tylko tak żyć należy, aby się po śmierci stać uczestnikiem szczęścia wiecznego, niczem nieprzerwanego.

W tem przekonaniu żyjmy i tak życiem naszem pokierujmy, to przy jego końcu zamiast obawy przed śmiercią radość będziemy czuli, że nas Pan Bóg woła do wiecznej radości i szczęścia.

Modlitwa.

Boże, któryś św. Norberta, Wyznawcę Twojego i Biskupa, wielkim kaznodzieją uczynił i przez niego Kościół Twój nowem Zgromadzeniem zakonnem obdarzył, spraw, prosimy, abyśmy za pośrednictwem zasług jego, wsparci Twoją pomocą, wiernie spełniali, co on i słowem i czynem nauczał. Przez Pana naszego Jezusa Chrystusa, który króluje w Niebie i na ziemi. Amen.

* *
*

Oprócz tego obchodzi Kościół święty pamiątkę następujących Świętych Pańskich, zamieszczonych w rzymskiem martyrologium:

Dnia 6-go czerwca uroczystość świętego Norberta, Biskupa Magdeburskiego, założyciela zakonu Premonstratensów. — W Cezarei w Palestynie uroczystość św. Filipa, jednego z siedmiu pierwszych dyakonów. Obdarzony łaską działania cudów, nawrócił Samaryę do wiary chrześcijańskiej, ochrzcił podkomorzego królowej Kandaki z Etyopii i zakończył świętobliwe życie swe w Cezarei; obok grobu jego pochowano także trzy córki jego, jako poświęcone Bogu Dziewice; czwarta zmarła

napełniona Duchem świętym w Efezie. — W Rzymie męczeństwo św. Artemiusza i małżonki jego Kandydy oraz córki ich Pauliny. Artemiusz został naukami i cudami św. Piotra, Egzorcysty nawrócony na Wiarę św. i z całym domem swoim ochrzcony przez św. Marcelina, Kapłana; po uwięzieniu obito go na rozkaz sędziego Serenusa pałkami ołowianemi a potem ścięto; małżonkę jego i córkę wrzucono w dół i zasypano kamieniami i gruzem. — W Tarsie w Cylicyi śmierć męczeńska 20 świętych Męczenników, którzy za Dyoklecyana i Maksymiana wycierpieć musieli przeróżne męki z rozkazu sędziego Symplicyusza, przyczem wsławili Boga śmiertelnem swem ciałem. — W Noyon we Francyi pamiątka św. Męczenników Amancyusza, Aleksandra i ich towarzyszów. — W Fiesoli w Toskanii uroczystość św. Aleksandra, Biskupa i Męczennika. — W Medyolanie uroczysty obchód św. Eustorgiusza II, Biskupa i Wyznawcy. — W Weronie pamiątka św. Jana, Biskupa. — W Besançon we Francyi św. Klaudyusza, Biskupa.

Jak podobał Ci się ten wpis?

Kliknij na gwiazdkę, by go ocenić!

Oceń

Średnia ocena / 5. Policzone głosy:

Jeszcze bez oceny. Bądź pierwszy!

Jeśli podobał Ci się ten wpis ...

Obserwuj nas na mediach społecznościowych!

Related